№ 245 — Sobota 27 października (9 listopada) 1907 roku. — Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9. róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy **podawać poprzedni.**
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie prenumeratę** i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu wyłącznie** p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska.

KALENDARZ.

27 (9) Sobota — Sabiny.
28 (10) Niedziela — Szymona
29 (11) Poniedz. — Euzebii.
30 (12) Wtorek — Serapiona.
31 (13) Środa — Symfroniusza.
1 (14) Czwartek — **Wszystkich Świętych.**
2 (15) Piątek — Dzień Zaduszny. Jerzego.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Przegląd polityczny.

(Broszura polityczna w Niemczech. -Polityka Bülowa i liberalizm.—Wypadki na Węgrzech. Czernowa.—Protest w parlamencie austryackim).

W Niemczech zwalczają się obecnie dwa prądy: stara monarchiczna i junkierska arystokracya, która obsadziła wszystkie stanowiska rządowe w Prusach od kanclerza państwa do ostatniego landrata w Poznańskiem i dążący do władzy element demokratyczny, rozszczepiony na kilka zwalczających się dotychczas obozów. W tym procesie dziejowym ważnym punktem zwrotnym było bezwzględne zerwanie demokratycznych elementów z socyalizmem z jednej strony, a zupełna korrupcya i zgnilizna moralna udowodniona sferom rządzącym junkierskim w ostatnim procesie Harden-Moltke. Wypadek ten wstrząsnął opinią publiczną w Niemczech całych, a w Prusach w szczególności i może się stać punktem zwrotnym w całem życiu publicznem Prus, rola junkrów w polityce niemieckiej nie jest jeszcze stanowczo skończona. Jeszcze długo bronić się będą przeciw wszelkim zapędom usunięcia ich od wpływu i władzy. Ale to pewne, że stanowisko ich polityczne zostało zachwiane i że na długo nie potrafią już utrzymać tego *prestige*, którem się przy władzy trzymali. Polityka reakcyi, uprawiana bez przerwy od czasów Bismarcka, aż do Bülowa, opierała się dotychczas na wyzyskiwaniu przez konserwatystów pruskich obaw przed socyalną demokracyą, na straszeniu burżuazyi miejskiej widmem rewolucyi socyalnej i na sprytnem oparciu rządów reakcyjnych na bloku konserwatywno-liberalnym. Zwłaszcza narodowi liberali niemieccy umieli robić osobiste interesa na poparciu polityki reakcyjnej i dziś uważani są słusznie za główną podporę junkrów pruskich w sejmie pruskim i w parlamencie Rzeszy niemieckiej.

Pojawiła się obecnie interesująca broszura polityczna w Berlinie p. t. „Polityka Bülowa i liberalizm", napisana przez d-ra Rudolfa Breitscheid'a, przyjaciela znanego wolnomyślnego pisarza i dawnego posła d-ra Bartha, który w tych dniach powrócił z dłuższej naukowej wycieczki do Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki.

Wytworzony przez ks. Bülowa blok konserwatywno-liberalny niema przed sobą zadania zmiany dotychczasowej polityki reakcyjnej, lecz przeciwnie, zaprzęga liberałów i wolnomyślnych do rydwanu rządowego, bez żadnych na rzecz liberalizmu koncesyi.

Rozwiązanie parlamentu niemieckiego 13 grudnia 1906 r. i wybory styczniowe nie miały wcale na celu interesów politycznych, lecz służyły wyłącznie ks. Bülowowi dla uratowania zachwianej u cesarza pozycyi i utrzymania się jeszcze w kanclerstwie. Wolnomyślni wciągnięci zostali do bloku reakcyjnego bez żadnych koncesyi politycznych. Blok ma przeważnie zadanie wychowywać liberalizm dla reakcyi. Z tą chwilą, kiedy wolnomyślni znaleźli się w nowym bloku kanclerza, przestali istnieć jako opozycya w parlamencie, a stali się istotnie narzędziem reakcyi panującej. Okazało się to najlepiej w zdradzie, jaką wolnomyślni popełnili w sprawie reformy wyborczej do sejmu pruskiego, gdy opuścili swój dawny program powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania do sejmu. Obecnie jest nadzieja, że w szeregach polityków wolnomyślnych nastąpi pożądany zwrot na lewo. Już dziś domagają się wolnomyślni, jako cenę za należenie do bloku rządowego, wprowadzenia wolności zgromadzeń i stowarzyszeń, a niedaleką jest chwila, kiedy zażądają gwarancyi dla wolności koalicyi, w celu obrony robotników przed wyzyskiem kapitału i powrócą napowrót do porzuconego programu w sprawie reformy wyborczej do sejmu pruskiego.

Jeżeli wolnomyślni potrafią prowadzić konsekwentną politykę demokratyczną, jeżeli porzucą blok i wystąpią jako polityczna opozycya w Niemczech i Prusiech, to może nastąpić zwrot w ukształtowaniu stosunków w Prusiech i doprowadzi do usunięcia skompromitowanej zjednoczonej reakcyi od władzy. Ale te wszystkie przymierza d-ra Breitscheid'a zawisłe są od tylu warunków i tak dalekie jeszcze dziś od spełnienia, że na razie głos ten uważać możemy tylko za objaw symptomatyczny nadchodzącej zmiany politycznej.

Kamieniem probierczym w polityce wolnomyślnych będzie ich zachowanie się wobec dążeń do reformy wyborczej sejmu pruskiego. Jak długo bowiem ta Bastylia reakcyi nie padnie pod ciosami oburzonej opinii publicznej niemieckiej, tak długo rządy junkrów pruskich nie mogą być obalone.

* * *

Krwawa represya ruchu narodowego na Słowaczyźnie może drogo kosztować Magyarów. Dziesięć trupów i osiemdziesiąt rannych w Czernowie — oto jest żniwo brutalnej polityki magyaryzowania Słowaczyzny. Szczegóły tego mordu politycznego znane z depesz i opisów kronikarskich odbiły się głośnym echem nietylko w sąsiedniej Austryi, lecz w całej Europie cywilizowanej.

W sejmie węgierskim magyarska większość potrafiła zakrzyczeć głos posłów słowackich i niedopuściła do rozprawy nad wniesioną interpelacyą. Minister spraw wewnętrznych, hr. Juliusz Andrassy bronił się kłamliwymi argumentami, dostarczonymi mu przez komendę żandarmeryi. Ale odpowiedzi na pytanie, kto winien śmierci niewinnych, śmierci dzieci i kobiet pod kościołem w Czernowie, minister węgierski nie dał. Musiałby bowiem przyznać, że winna temu długoletnia polityka eksterminacyjna Magyarów względem niemagyarskich narodowości.

W parlamencie austryackim wniósł nader ostrą interpelacyę z powodu rzezi w Czernowie poseł Schillinger i Zahradnik, a czeski filozof i polityk prof. Masaryk, sam Słowak z rodu, napiętnował barbarzyńskie obchodzenie się rządu węgierskiego z Słowakami na Węgrzech. „Dla Czechów — mówił prof. Masaryk — ma ugoda węgierska polityczne i narodowe znaczenie. Na Węgrzech znajduje się bowiem 2 miliony Słowaków, należących do narodowości czeskiej (z równą sprawiedliwością możnaby powiedzieć, należących do narodowości polskiej), a naród czeski nie odda 2 milionów rodaków swych na Węgrzech na pastwę magyarskiego szowinizmu. Obowiązkiem Czechów jest przed całym światem napiętnować nieludzką politykę magyarską. Jako kradzież nie podobna skwalifikować magyaryzowanie Słowaków na Węgrzech. Jest to czemś o wiele gorszem. Jest barbarzyństwem." Również niemiecko-narodowy poseł, profesor uniwersytetu wiedeńskiego, d-r Redlich, potępił magyarską politykę wynaradawiania i nazwał ją *„frivol"* — bezczelną. Sam prezydent parlamentu d-r Weisskirchner wyraził ubolewanie swe z powodu wylanej krwi w Czernowie.

Tymi słusznymi głosami oburzenia w parlamencie uczuli się Węgrzy dotknięci i żądają obecnie — satysfakcyi za obrazę od rządu austryackiego.

Równocześnie rozpoczęła się agitacya na całym froncie przeciw Węgrom w Pradze i puszczono w obieg światowy dokumenty polityki magyarskiej. Czernowa drogo będzie kosztować Magyarów...

W.

Sprawy polskie.

—(-)—

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie.

Ciekawe szczegóły podaje korespondent krakowskiego „Czasu" w sprawie arcybiskupstwa gnieźnieńsko - poznańskiego.

„Jakie koła—pisze „Czas"—i jak żywo się zajmują kwestyą obsadzenia stolicy arcybiskupiej poznańskiej, objaśni fakt ciekawy, dotychczas szerszej publiczności nieznany. Zajął się nią głośny ks. J. H. Schütz z Kolonii, dawniejszy nauczyciel przy biskupiem gimnazyum w Montigny, pod Metzem, w Lotaryngii, należący do „National-katolików", autor kilku broszurek o konieczności powiększenia floty wojennej Niemiec i obrońca kierownika „Flottenvereinu", generała Heinzla, który przy ostatnich wyborach parlamentarnych rozpasać próbował *furor protestanticus*. Jaki będzie przebieg i wynik starań ks. Schütza, niewiadomo. Że dla nas ani korzystny, ani miły być nie może, mówić nie trzeba. Co większa, nie trudno odgadnąć w jakim kierunku starania te poszły. Opowiadają zresztą, że za czasów Bismarka ks. Schütz ofiarował swoje usługi rządowi do rozstrzygnięcia sporu o wyspy Karoliny, ponieważ jego wuj, czy kuzyn, mieszkał niegdyś na Karolinach.

Jak daleko postąpiła inicyatywa księcia Thurn-Taxisa z Krotoszyna, który podobno pragnie mieć arcybiskupem polskiego proboszcza, niewiadomo.

Biuro Wolffa, które ma stosunki z rządem pruskim, roztelegrafowało po świecie, że blizka jest nominacya regensa gnieźnieńskiego seminaryum duchownego, ks. kanonika Kloskego. Wiadomości tej jednak dziś zaprzeczają. Ks. Kloske umie po polsku, był nawet na liście kandydatów, podanej przez kapituły połączone rządowi do aprobaty, ale wiadomo, że rząd tę listę odrzucił".

Na mogiłę Słowackiego.

„Czytelnia Polska" we Lwowie wydała następującą odezwę:

Niepostrzeżenie zbliża się wielkie święto: rok 1909, setna rocznica urodzin Juliusza Słowackiego. Kilkanaście ledwie miesięcy przegradza nas od tej pamiątkowej chwili, a społeczeństwo ani śni o przygotowaniu się na godne uczczenie wieszcza-tułacza, którego prochy, przysypane obcą ziemią, czekają—napróżno — na upragniony powrót do ojczyzny. Wiemy, że naród polski, wśród którego z dniem każdym rośnie kult Słowackiego, o tej wielkiej rocznicy nie zapomni i w ostatniej chwili złoży hołd wieszczowi w szeregu uroczystych obchodów. Ale czy to wystarczy — dla naszego sumienia? Czyż nam uroczystości tej nie będzie mąciła smutna wiadomość, że szczątki uwielbianego Juliusza leżą setki mil od nas daleko na paryskim cmentarzu? Czyż wyrazem najwyższej czci i miłości dla Słowackiego nie byłoby sprowadzenie drogich jego szczątków do kraju i złożenie ich na ojczystej ziemi w setną rocznicę urodzin? Zaiste, byłby to prawdziwie wielki i radosny jubileusz, godny polskiego narodu! Więc, aby ten wzniosły zamiar urzeczywistnić, w poczuciu obowiązku względem genialnego poety, „Czytelnia Polska" we Lwowie na walnem zgromadzeniu uchwaliła zająć się tą rocznicą i wydać księgę jubileuszową p. t. „Słowackiemu — na mogiłę", przeznaczając dochód z tego wydawnictwa na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju w r. 1909, zarazem odnieść się za pośrednictwem całej polskiej prasy do wszystkich wybitnych autorów polskich z prośbą, aby pamiątkową tę księgę zasilili cennemi swojemi pracami, odnoszącemi się wyłącznie do Słowackiego i rękopisy swe raczyli nadsyłać na ręce p. Władysława Wąsowicza (redakcya „Kuryera Lwowskiego") lub wprost do wydziału „Czytelni Polskiej" we Lwowie, ulica Ossolińskich l. 4.

Około Dumy.

Zapowiedź walki.

Wczoraj podaliśmy informacye o zmianie nastrojów biurokratycznej prawicy rosyjskiej względem październikowców i Dumy. Biurokraci w ciszy przygotowywują się do ataku, głośno i bez ogródek za to odsłonił zasłonę, ukrywającą krecią robotę konspirującej reakcyi, protojerej Wostorgow, jeden z wybitniejszych kierowników Związku narodu rosyjskiego. D. 22 b. m. w Moskwie na wspólnem posiedzeniu członków Związku narodu rosyjskiego i partyi monarchicznej protojerej Wostorgow, jak donosi „Gołos Moskwy", referował o chwili bieżącej.

„Przeżywana chwila—mówił protojerej—jest wielce niebezpieczną dla Związku narodu rosyjskiego. Niebezpieczeństwo to kryje się w trzeciej Dumie. Ani pierwsza lewa Duma, ani druga, błazeńska i głupia Duma, nie były dla nas tak niebezpieczne, jak obecna „październikowa" Duma. Skrajną lewą Dumę rozpędzili. Toż samo zrobili z drugą, lecz z trzecią będzie trudniej.

Są podstawy do obaw, że trzeciej Dumy nie spotka los dwóch uprzednich. Przyczyną tego smutnego prawdopodobieństwa są — październikowcy. Oni swojem umiarkowaniem doprowadzą do tego, że w Rosyi zaczną zaszczepiać „przeklętą konstytucyę". Referent zapewnia, że „strasznie pomyśleć, co stałoby się z Rosyą i samowładztwem, gdyby pierwsza Duma była złożoną z październikowców. Jej nie rozpędziliby. Ona istniałaby dotychczas i zaprowadziłaby masę „parlamentarnych" nowości w państwie. I, co najgorsze, nie dyskredytowałaby się w oczach ludności, jako skrajna lewa Duma.

„Wobec powyższych okoliczności, iście rosyjscy ludzie nie powinni składać oręża przed wrogiem niebezpiecznym—październikowcami... W wielu miejscowościach przeszło do Dumy dużo prawych i umiarkowanych, lecz któż nie wie, jak pod wpływem chytrych kadetów i październikowców poczną przesuwać się na lewo ci wszyscy „umiarkowani" i „bezpartyjni". W każdym bądź razie zadaniem wszystkich prawych, którzy dostali się do Dumy, powinno być wyrażanie jaknajenergiczniejszego protestu przeciwko wymawianiu samego wyrazu „konstytucya", ponieważ wyraz ten jest „przeklęty".

Inny mówca, p. Nazarewskij, szeroko rozwodził się o „rafach podwodnych", z którymi walczyć musi Związek.

„Rafy podwodne" — to ministerstwo nasze, które filuternie kokietuje z partyą konstytucyjną — Związkiem 17 października, i które wydało ustawę, gwarantującą zwycięstwo na wyborach tej partyi. Październikowcy — partya z obozu wrogiego Związkowi narodu rosyjskiego; to taż sama partya, która jest prawą tylko na papierze.

„Naogół — mówił dalej p. N. — rad jestem, że więcej naszych kandydatów nie przeszło do Dumy. My przecież jej nie uznajemy i ratować jej nie będziemy. Przeciwnie—naszem głównem zadaniem jest „zniszczyć" Dumę. Pocóż wtedy narażać naszych szanownych kandydatów na nieprzyjemność przebywania w Dumie, w takiej obrzydłej kompanii"...

O wyborach w Mińsku.

Interesujący list o wyborach w Mińsku zamieściła „Ruś".

Byłem wyborcą gubernialnym z drobnej własności — pisze korespondent tego pisma. — Zebrano nas w Mińsku zawczasu i umieszczono w domu archijereja. Przez cały czas przychodzili do nas jacyś ludzie i mówili, że są członkami komitetu gubernialnego i że trzeba koniecznie wybrać do Dumy Schmidta. Inni przychodzili do nas i mówili, że Smidt był sądzony, oskarżony i zesłany i że dlatego nie należy go wybierać. Wtedy wielu z nas po jednemu wywoływał do siebie archijerej i przekonywał, że Schmidt nie był sądzony i że dlatego trzeba go wybierać.

Wieczorem przed wyborami zebrano nas w pokojach archijerejskich i kazano tam wybrać koniecznie Schmidta, a sam Schmidt obiecał włościanom, że w Dumie będzie się starał odebrać od panów—Polaków ziemię i rozdzielić ją między włościan.

Chcieliśmy wybierać pułkownika Łaszkarewa i pisarza Grudińskiego, ponieważ już byli posłami w 2-ej Dumie, ale oni stanowczo odmówili pójścia do Dumy razem ze Schmidtem. Pułkownik Łaszkarew podczas wyborów, kiedy już wybalotowano Schmidta, nawet zapłakał i powiedział: „Hańbą jest dla gub. mińskiej wybierać tego, kto sprzedał plany fortecy", zapłakał razem z nim i jeden stary duchowny, który położył Schmidtowi białą gałkę, słuchając rozkazu archijereja.

Nazajutrz po wyborach wszyscy wyborcy byli odfotografowani w domu archijerejskim; chciano wybranych 9-ciu posłów sfotografować oddzielnie, ale generał Mieziencew nie chciał fotografować się razem ze Schmidtem.

Po tem wszystkiem z powodu straconego czasu dostaliśmy każdy po 5 rb. gotówką i rozjechaliśmy się, nie wiedząc, czy zrobiliśmy dobrze, czy źle, wybierając Schmidta—tylko wielu z nas żałuje pułkownika Łaszkarewa.

— „Russk. Sł." donosi z Petersburga, że tam panuje przekonanie, iż posłowie Polacy z Królestwa i Litwy we wszystkich kwestyach „partyjnych" (narodowych?) będą głosowali wspólnie.

— Kadeci zamierzają przytrzymywać się w Dumie swej własnej taktyki. Tak o tem mówi referat p. Milukowa, który będzie wygłoszony na zjeździe partyjnym. W wypadkach, w których październikowcy będą walczyli z niebezpieczeństwem, grożącem konstytucyi, kadeci ich podtrzymają. Od stronnictw lewicy kadeci odgraniczą się. Sprawa prezydyum Dumy jest szeroko omówiona w referacie. Sprawa ta będzie kamieniem probierczym dla opozycyi. Porządek prac ustawodawczych zakreślono następujący: samorząd lokalny, następnie reforma agrarna. Naogół ten sam, co i w drugiej Dumie. W kołach politycznych sądzą, że milukowski projekt taktyki kadetów będzie przyjęty na zjeździe.

— Toczą się obecnie w kołach politycznych Petersburga rozprawy na temat prezydyum Dumy. Koła opozycyjne, liczące się z październikowcami, wysuwają na godność prezydenta Chomiakowa. Prawdopodobnie wice-prezydentem będzie kadet.

— Wielu posłów już teraz przypina bilety swoje do foteli w sali posiedzeń Dumy. Na skrajnej prawicy zajął swe dawne miejsce p. Eulogiusz, prof. Mitrofanow zarezerwował sobie fotel Platona, obok niego Puryszkiewicz. Z pośród posłów opozycyi w drugim rzędzie od strony lewej zarezerwowali sobie fotele: Milukow, Czełnokow, Makłakow i Gołowin. Zajęli oni te miejsca, na których w roku ubiegłym siedzieli s.-d. Październikowiec Połowcew zajął fotel Kutlera.

Sprawa b. wice-ministra Hurki.

Dnia 23 października gmach kasacyjnego karnego departamentu senatu, w którym rozpoczęło się rozpoznawanie sprawy, otoczony był przez żandarmeryę, policyę jawną i tajną. Publiczność przechodzi do olbrzymiej sali walnych posiedzeń departamentów kasacyjnych. Po jednej stronie stołu sędziów i stołu prasowego mieszczą się komisarze sądowi, po drugiej, w galowym uniformie ministerstwa spraw wewnętrznych, podsądny W. Hurko, oraz jego obrońca prawny, adwokat Kazarinow. Wśród publiczności, nielicznej zresztą, zwraca na siebie uwagę Bułacel, który co chwila obrzuca Hurkę przyjaznem wejrzeniem, chcąc mu tem, zda się, dodać odwagi.

Punktualnie o godz. 11½ sąd został otwarty, prezyduje senator Kuźminskij, sąd stanowią senatorowie: von-Klugen, Dawydow, von-Reson i F. Gredinger. Oskarża ober-prokurator karnego departamentu kasacyjnego, Kempe. Wśród przedstawicieli stanów znajdują się włodzimierski gubernialny marszałek szlachty, Golicyn, moskiewski prezydent miasta, M. Guczkow, łuzki powiatowy marszałek szlachty i starosta gminny.

Komisarz sądowy, Jormołajew, podaje do wiadomości, że nie stawili się świadkowie: prezydent rady ministrów Stołypin, minister skarbu Kokowcew, gubernator symbirski Dubasow, bar. Frederiks, szwedzki poddany E. Lidwal, właścicielka chóru w «Akwarium», Sytowa, i mieszczanin Wołk. Wyjaśniono powody, dla których pomienieni świadkowie nie mogli się stawić. Wielu b. dygnitarzom państwowym nie doręczono awizacyi, ponieważ nie odnaleziono ich miejsc zamieszkania. Na wniosek ober-prokuratora Kempe, poparty przez obrońcę Kazarinowa, sąd po 5-ciominutowej naradzie uchwalił uznać niestawienie się świadków za słuszne wobec prawa, poczem rozpoczęto odczytywanie aktu oskarżenia.

Podsądny zachowuje się podczas odczytywania aktu oskarżenia spokojnie, jak gdyby nie o niego chodziło.

Zasadnicze punkty aktu brzmią jak następuje: Zapoznawszy się ze szczegółami sprawy, podjętej przez A. Stachowicza, w październiku 1906 roku w gazecie «Riecz» pierwszy departament Rady państwa przyszedł do wniosku, że należy przeciw Hurce wszcząć powództwo karne:

1) Za niezebranie informacyi o stanie majątkowym i kredycie domu handlowego «Lidwal i S-ka», niezbędnych w celu zabezpieczenia państwa od strat i szkody, jaką mogłoby przynieść niewykonanie zawartej w imieniu skarbu z pomienionym domem handlowym umowy na dostarczenie 10,000.000 pudów zboża do miejscowości dotkniętych klęską nieurodzaju, przyczem dostawca otrzymał 800,000 rb. zaliczki na niczem niezabezpieczonej.

2) Za nieprzedłożenie referatu wydziału ziemskiego o projekcie warunków pomienionej tranzakcyi z domem handlowym «Lidwal i S-ka» obradom specyalnej narady międzywydziałowej do spraw żywnościowych, nie bacząc na to, że zawarcie wspomnianej umowy pociągało za sobą zarządzenia niezgodne z zatwierdzoną przez ministra spraw wewnętrznych opinią specyalnej narady, w której brali udział działacze prowincyonalni, a która to opinia uznaje za pożądane pozostawienie sprawy zakupów zboża instytucyom gubernialnym, rozszerzając granice terytoryum, na którem zakupy te mogą być czynione.

3) Za powzięcie, w związku z zawarciem wspomnianej tranzakcyi z Lidwalem, d. 7 i 21 września tego samego roku, bez specyalnej narady i bez złożenia raportu ministrowi, środków w celu zaprzestania robienia zakupów zboża przez miejscowe instytucye gubernialne.

4) Za ogłoszenie w Nr. 139 wieczornego dodatku do «Prawitielst. Wiestnika» z dnia 6 listopada 1906 r. wyjaśnienia, złożonego ministrowi spraw wewnętrznych w sprawie kupna 10 milionów pudów żyta od firmy «Lidwal i S-ka», ułożonego przez Hurkę i zawierającego nieprawdziwe dane w części, dotyczącej prawdziwych okoliczności dostarczania przedtem zakontraktowanych dostaw zboża do gubernii niże-nowogrodzkiej i penzeńskiej.

Wszystkie wyżej opisane czyny Hurki zawierają w sobie cechy przestępstwa, przewidywanego w art.: 338, 339, 341 i 411 kodeksu karnego, skutkiem czego i na zasadzie p. 3-go. art. 1089 proc. sąd. i 91 art. ustawy o Radzie państwa (Zb. praw. t. I, część 2, wyd. 1906 r.) pierwszy departament rady państwa między innem postanowił: 1) Wdrożyć dochodzenie śledcze w sprawie zarzutów stawianych Hurce i 2) o zamierzanem powierzeniu dochodzenia śledczego w danej sprawie jednemu z senatorów departamentu kasacyjnego powiadomić prezesa rady państwa.

Na zapytanie czy oskarżony poczuwa się do winy wskazanej w 1, 2 i 3 punkcie, Hurko trzymając jedną rękę w kieszeni, a drugą za połą munduru odpowiada głosem wzburzonym:

— Oczywiście, że nie!

Na oskarżenie zawarte w punkcie ostatnim Hurko, uznając, że mógł wydrukować błędne informacye, nie uznaje siebie za winnego.

Do sali wezwano świadków zeby złożyli przysięgę. Wśród nich znajdują się następujące osoby: p. Stiszinskij, były kontroler państwowy, obecnie członek Rady państwa, P. Szwanebach, wice-minister finansów Pokrowskij, zarządzający wydziałem ziemskim rzeczywisty radca stanu Litwinow, zarządzający sprawą żywnościową rz. r. st. Herbel, chórzystka z «Akwaryum» Dina Duchowska, sławna Estera—mieszczanka A. Cechowaja, dyrektor departamentu podatków stałych rz. r. st. Wiszniakow, prezes komitetu giełdowego rz. r. st. Prozorow, zarządzający ogrodem «Akwaryum» p Zapłatkin. Świadkowie składają przysięgę przed duchownym prawosławnym, księdzem, pastorem lub rabinem.

Najpierwszy zeznaje p. Herbst, który zaczął zawiadywać sprawą żywnościową bezpośrednio po Hurce, t. j. dn. 18 listopada 1906 r. Świadek stwierdza, że w tym czasie uwidocznił się już brak zboża żywnościowego w tych guberniach do których powinien był dostawić go Lidwal. Wtedy skasowano zakaz Hurki nabywania zboża na miejscu i miejscowe instytucye zaczęły dokonywać w guberniach tych wielkie zakupy dochodzące w gub. penzeńskiej i niżegorodzkiej do 2 mil. pud. W odpowiedzi na zapytanie ober-prokuratora Kempe świadek wyjaśnia, ze wobec pośpiechu trzeba było uciec się do nadzwyczajnych środków byle tylko dostawić zboże na czas, między innymi np. trzeba było prosić ministerstwo o przewożenie zboża według rozkładu pociągów wojskowych. Wskutek tego powstało zamieszanie w ruchu kolejowym. Oprócz tych skutków były jednak i inne: w guberniach nie mających swego zboża, ceny znacznie podniosły się, w szczególności zaś w gub. riazańskiej, pskowskiej i t. d. Ogółem zamiast chleba niedostawionego przez Lidwala, trzeba było nabyć 8 mil. pudów i za pud trzeba było przepłacać od 2 — 10 kop. Skarb zaś poniósł 569 tys. rb. straty. W dalszym ciągu w odpowiedzi na pytania ober-prokuratora świadek wyjaśnia, że zazwyczaj wszelkie poważne afery ministerstwa spraw wewn. były omawiane w specyalnej komisyi, z wyjątkiem jedynie wypadków nagłych; i nie odmawiano nigdy rozpatrzenia tych spraw. Zazwyczaj przed powierzeniem przedsiębiorcy jakiejkolwiek dostawy ministerstwo zbierało w bankach dane w sprawie odpowiedzialności kredytowej przedsiębiorców nieznanych do tej pory ministerstwu, zdarzało się to jednakże rzadko, gdyż niewiadomym osobistościom nie powierzano żadnych interesów.

Obrońca Hurki adwokat *Kazarinow*, próbuje ustalić fakt, ze ruch na kolejach był tamowany przewozem zboża wskutek tego, że sieć kolejowa przystosowana jest do przewozu ładunków nie z zachodu na wschód lecz naodwrót. Świadek odpowiada ostrożnie, że nic o tem nie wie. Następnie świadek twierdzi, że po rozwiązaniu od dn. 1 stycznia 1907 r. umowy z Lidwalem, ten ostatni dostawił kilka partyi lecz nie były one już przyjęte. Na pytanie czy wszystkie afery były omawiane przez komisyę, świadek wyjaśnia, że o zakupie w Mikołajowie i Odesie w grudniu 1906 r. oznajmiono już jako o fakcie dokonanym, z obawy, żeby przedwczesne ogłoszenie tego faktu nie spowodowało podniesienia cen na zboże.

Następnie adwokat *Kazarinow* stwierdza, że ministerstwo spr. wewn. ma pretensye do ministra komunikacyi za nadbory i t. p. o 1 mil. rb.; niewiadomo jednak jaka część z tych pieniędzy pójdzie na umorzenie długu Lidwala. Świadek Herbel stwierdza nader ważną okoliczność: wydział ziemski wydawał zadatki bez uprzedniego żądania zabezpieczenia jedynie wielkim firmom, które się już dały poznać jak np. Ośmininowi i Blinowowi. Podsądny Hurko za pomocą indagacyi świadka ustanawia, że i przy świadku zawarto również nieudaną dostawę 1,200 pud. zboża.

Świadek *Prozorow* wykazuje, że zaznaczone na blankach Lidwala banki nie miały w rzeczywistości z nim żadnych stosunków. W jednym z tych banków np. Lidwal miał zaledwie 1,000 rb. złożonych na rachunek bieżący. Świadek stwierdza, że o Lidwalu nie miano żadnych wiadomości na giełdzie zbożowej i jeśliby ministerstwo zasięgnęło tam danych, bezwarunkowo wyjaśnionoby tę kwestyę.

Litwinow zarządzający wydziałem ziemskim opowiada szczegóły zawarcia kontraktu z Lidwalem. Rokowania przedwstępne prowadził sam Hurko, któremu Lidwal złożył podanie na piśmie, które jednakże zniknęło następnie. Kwestya zaliczki w kwocie 8,000 rb. była także rozstrzygnięta pomiędzy Lidwalem i Hurką. Sprawa była prowadzona tak, że świadek odniósł wrażenie, że Lidwal jest znany osobiście Hurce, który wyrażał zdanie, że «nakoniec znalazł poważną firmę, co do sumienności której niema obaw». Świadek proponował żeby aferę z Lidwalem omówić na komisyi, która już dnia 31 sierpnia wypowiedziała się za tem, żeby nabywać zboże na miejscu, lecz Hurko odpowiedział że to zbyteczne.

Świadek *Kapustin*, sekretarz wydziału ziemskiego potwierdza swoje poprzednie zeznania. Na zapytanie ober-prokuratora co do roli specyalnej narady, świadek wyjaśnia, że wszelkie afery przedstawiano tam zwykle do rozpatrzenia. Zbierać danych w sprawie Lidwala, p. Hurko, który z nim się porozumiewał osobiście, nie kazał, lecz rozkazał mu zabrać dane co do odpowiedzialności kredytowej międzynarodowego Banku handlowego w Moskwie, do którego wpłacono 800 tys. rb. dla Lidwala.

Awanse od 50%—80% były w wydziale rzeczą zwykłą, lecz wydawały się wyłącznie bardzo poważnym firmom.

Świadek *Kowalewski*, urzędnik do szczególnych poleceń do spraw rolnych potwierdza, że podczas swoich częstych podróży nie spotykał nigdzie zboża Lidwala. Zabronił zaś p. Hurko zakupować zboże na miejscu za jego (świadka) radą, gdyż na miejscu nabywano zboze po 90 kop. i drożej bez względu na ustanowioną przez specyalną komisyę normę (75 kop.). Środek ten miał być jednakże tymczasowy.

Urzędnik do szczególnych poleceń przy ministerstwie spraw wewnętrznych, Pawłow, stwierdza, że Lidwal wywierał wrażenie człowieka niepewnego, mówiąc np. o kolejach, na których naładowuje się zboże, kłamał otwarcie. Świadek stwierdza, że zazwyczaj (np. w r. 1905) zboże było nabywane przez miejscowe instytucye. Hurko oświadcza, że i w r. 1905 pragnął on prowadzić w centrum kampanię żywnościową lecz przeszkodziły temu strajki powszechne (w sierpniu i we wrześniu). Strajki te przestraszały przedsiębiorców i wskutek niemożności przesyłki utworzyły zapasy na miejscu. Lecz w 1906 r. zapasy te były zużytkowane i jeśliby znowu powierzyć zakup instytucyom miejscowym, to mogłoby to doprowadzić do zetknięcia się nabywców na jednym i tym samym rynku. Dlatego też i konieczne było skupienie w jednej ręce tej sprawy.

(D. c. n.)

Z życia rosyjskiego.

Generał Liniewicz o sytuacyi na Dalekim Wschodzie. Na sytuacyę na Dalekim Wschodzie generał Liniewicz zapatruje się bardzo pesymistycznie. Sytuacyę tę nazwał generał rosyjski w rozmowie ze współpracownikiem „Goł. Mosk.“ „ponurą i smutną“.

„Nie chcę robić zarzutów — powiedział generał — osobom, stojącym na czele ministerstwa wojny, lecz muszę się przyznać, iż zadziwia mnie bardzo, że kierownikiem spraw wojskowych jest u nas Finlandczyk. Z Finlandyi nas wypędzają, a my dajemy Finlandczykom i władzę i moc rozstrzygania najbardziej bolących, najbardziej palących kwestyi naszego życia państwowego. Czyż pomiędzy nami, Rosyanami, nie mógł się znaleźć człowiek, któryby posiadał bardziej specyalną znajomość spraw wojskowych, bardziej głęboką miłość do państwa rosyjskiego? Błędy przeszłości, ciężkie doświadczenie wojny — nic nas nie nauczyło.

„Dla zabezpieczenia naszych żywotnych interesów na Dalekim Wschodzie jest koniecznem według mnie: 1) natychmiast rozpocząć budowę drugiego toru kolejowego; 2) zabezpieczyć kolej Chińską naszemi wojskami, ażeby można było zawładnąć nią na wypadek potrzeby i korzystać z niej bez przeszkód; 3) usunąć niebezpieczeństwo dostępu Japończyków do kraju Ussuryjskiego, co dziś, po zawładnięciu Koreą, jest dla nich bardzo łatwem; 4) o ile można skoncentrować najwięcej wojska w kraju Nadamurskim, co projektowano dokonać w czasie mego odjazdu z Dalekiego Wschodu. Projekt pozostał jednak tylko projektem“.

Wielkorosyjska partya narodowa. Agitacya przywódców tworzącej się wielkorosyjskiej partyi narodowej odbywa się bardzo energicznie. „Towariszcz“ donosi, iż najenergiczniejszymi agitatorami są pp. Bodisko i członek Rady państwa Ruchłow. Organizatorowie partyi dążą do wciągnięcia do partyi umiarkowanych członków Rady państwa, należących do t. z. centrum. Partya według słów organizatorów ma na celu stworzenie trwałego konstytucyjno-monarchicznego centrum, któreby swymi poglądami zasadniczymi i składem swoim wywarło mocny wpływ na politykę wewnętrzną. Partya ma zamiar wciągnąć do swych szeregów i posłów do Dumy i utworzyć specyalną frakcyę parlamentarną.

Wyjaśnia się obecnie, że myśl utworzenia tej partyi narodziła się w sferach wyższych, w których już oddawna biedowano, iż niema w Rosyi ani jednego stronnictwa, na którem mógłby się oprzeć rząd. Myśl ta pochwycona przez Mienszykowa i Suworina—ojca, zwróciła na siebie uwagę hr. Wittego, który nie zrezygnował z działalności politycznej, i zajął się wykonaniem tej myśli, chcąc przy pomocy partyi, którąby odpowiadała widokom rządu, wypłynąć na powierzchnię. Opowiadają, że hr. Witte ma nawet zamiar subsydyować pieniędzmi nową partyę. Udział hrabiego w partyi wzbudza jednak brak zaufania do niego. Nowi członkowie niechętnie wstępują do niej wobec czego, dają się słyszeć głosy, iż należy podziękować hr Wittemu za opiekę.

Z wystawy obrazów L. Wyczołkowskiego.

Kraków, 1-go listopada.

W obecnej chwili kończy się wystawa cyklu obrazów Leona Wyczołkowskiego. Obrazów nie wiele, bo coś koło 12; przedstawiają one przedmioty ze skarbca wawelskiego — drogie pamiątki świetnej przeszłości naszej. Istotnie był to szczęśliwy pomysł artysty, aby zebrać tę kolekcyę w artystycznym utworze i dać tem samem możność szerszej publiczności zaznajomić się z niemi. Dzieła te będą wysłane za granicę i podobno mają być wystawione w większych miastach Europy. Obrazy wykonane są pastelami, nader interesujące pod względem technicznym i artystycznym i cenne jako pamiątka naszej przeszłości.

Przedewszystkiem budzi zainteresowanie kielich własnoręcznej roboty króla Zygmunta III, oraz szkatułeczka z kości słoniowej królowej Jadwigi, a także nie można pominąć przepysznej róży, darowanej przez papieża Klemensa XII żonie Augusta III. Godne podziwienia są też wyszycia własnoręczne królowej Jadwigi. Wychodzi się z wystawy nietylko pod przyjemnem wrażeniem, lecz i pod pewnym podniosłym nastrojem. **L. K.**

KRONIKA PROWINCYONALNA

—:—

(Z pism i od korespondentów.)

— **Horbulów**, pow. radomyskiego, w październiku 1907 r. Niedawno mieliśmy deszczyk, ale bardzo krótkotrwały, prawie, że go i nie było, bo po takiej posusze ziemia wymagała większego zasobu wilgoci. Popruszył już i śnieg i mamy już mrozik do 7 stopni. Drożyzna z każdym dniem i to nie kopiejkami się podwyższa, ale dziesiątkami. Tak naprzykład: żyto płaci się już po 1 rb. 45 kop., a mąka żytnia 1 rb. 55 kop. za pud, pszenica pud na miejscu 1 rb. 55 i 60 kop., z groszkiem i kąkolem, owies niby w tej cenie co i przed tygodniem po 65—70 kop., chociaż już żądają po 75—80 kop. za pud, jęczmień po 1 rb. pud, gryka po 1 rb. 5 kop. za pud. Włościanie miejscowi i okoliczni zdobyli się z potrzeby na koncept i zbierają pośląd z żyta, groszek różny, do tego dodają owies, mieszają razem i mielą na chleb, jednak najwięcej zużytkowują teraz owies, bo mielą go osobno, jako przywarek i pieką tak zwane „młynce“. Teraz jeszcze jesień, a cóż dalej będzie? Każdy pyta, ale nikt stanowczej odpowiedzi nie daje. Młyny, a szczególniej wiatraki stoją bez roboty, a chociaż czasem mielą, to z tego mała korzyść, pierwej dawali miarą (tak zw. „miarczuk“) dziesiąty pud najwyżej, a teraz płacą gotówką po 4 — 5 kop. od puda za zmielenie. Słowem wszystko źle idzie. Pożary za to ciągłe, ze wszech stron tylko dym i łuna od ognia, a najwięcej obywatele cierpią. Niedawno spaliło się dużo remanentu rolniczego, oraz stodoła, a przy niej co było w Zabołociu u p. Romana Wierzbickiego, oraz we wsi Humennikach—w majątku p. Bohdanowicza cała ferma, nawet żywy inwentarz, około 40-tu wołów. Wprawdzie wiadomość ta nie jest pewną, ale krążą pogłoski takie w całej naszej okolicy. Niedość tego, bo palą się i lasy, wszystko idzie z dymem pożarów. Nikt teraz niepewny jutra, a kto ma cokolwiek, to się bardzo boi napadów. U nas wprawdzie ekspropryacyi nie było dotąd, ale lasy wciąż są samowolnie rabowane i nic nie można poradzić.

Dominik Rudkowski.

Gmina ewangelistów. Wołyński konsystorz duchowny zawiadomił synod, że wołyński zarząd gubernialny otrzymał następujące oświadczenie z podpisami mieszkańców wsi Piekarszczyn, Daszonki i in.

«My niżej podpisani chrześcijanie, wyznawcy ewangelii na zasadzie 1 art. przepisów, dodanych do Najw. ukazu z dn. 17 października 1906 roku, oddzielamy się od cerkwi synodalnej i organizujemy sami nową gminę chrześcijańską pod nazwą: «Piekarsko-daszeńska gmina chrzczonych chrześcijan, wyznawców ewangelii», o czem, zgodnie z p. 7 tychże przepisów zawiadamiamy wołyński zarząd gubernialny, celem zaregestrowania jej w ustanowionym porządku. Dodajemy przytem, że w obecnej chwili, dla braku własnego gminnego domu modlitwy, urządzamy nasze zebrania w celu modlitwy w różnych miejscach». Następuje wyliczenie miejsc i 800 podpisów».

Konsystorz w dalszym ciągu zawiadamia, że wszyscy podpisani są prawosławni, z wyjątkiem kilku katolików-Rosyan. Naukę swą opierają oni na ewangelii, nie przyznając racyi bytu ani biblii, ani obrzędom. Na czele gminy stoi P. Bondar. Donosi o tem «Ruś».

— **W Kremieńczugu** powstaje drugie Towarzystwo wzajemnego kredytu. W tych dniach— jak donoszą «Kij. Wjesti» — odbyło się ogólne zebranie członków - założycieli pod przewodnictwem rejenta p. Kazina. Posiedzenie uchwaliło nie wciągać do działalności miejscowych sił finansowych, jak to poprzednio było w projekcie, a rozpocząć czynności z posiadanymi środkami, licząc na to, że przeprowadzając zasady demokratyczne w życiu nowej instytucyi, Towarzystwo będzie w stanie spełniać swe zadania. Następnie wybrano zarząd i komisyę rewizyjną. Zarząd wziął na siebie obowiązek wyszukania lokalu odpowiedniego i puszczenia w ruch nowego Towarzystwa.

— **Walka z cholerą.** Gubernator wołyński zawiadomił naczelnika kolei Poł.-Zach., że w razie pojawienia się cholery w gub. wołyńskiej, wszyscy chorzy będą odrazu umieszczani w ziemskich szpitalach miejskich i lecznicach okręgowych.

Zarządzający ruchem wojsk w rajonie kijowskim, skutkiem masowego przewożenia rekrutów i braku w Chrystynówce lokalu dla chorych szeregowców przejeżdżających, zwrócił się do naczelnika kolei Poł.-Zach. z prośbą o urządzenie na stacyi Chrystynówce szpitala dla cholerycznych.

— **Udział policyi w kolejowych podkomisyach sanitarnych.** Gubernator wołyński zawiadomił naczelnika kolei Poł.-Zach., że do składu sanitarnej podkomisyi w Kowlu, Równem i Dubnie wszedł z jego rozkazu pomocnik sprawnika powiatowego, w Korosteniu, Sarnach i Kiwercach—miejscowi prystawi stanowi, w Zdołbunowie zaś— miejscowy rewirowy.

Wybory.

Skarga na wybory. Grupa wyborców I-szej kuryi miejskiej wysłała do Dumy państwowej skargę na wybory, które się odbyły d. 17 b. m. w I-szej kuryi. Podawcy skargi wskazują na to, że dwaj z wyborców przed d. 17 października stracili swój cenzus wyborczy, i mimo to przyjmowali udział w głosowaniu. Jeśli, stosownie do art. 70 ord. wyb., uznać, że wyborcy ci nie mieli prawa udziału w wyborach to należy zrobić następujące poprawki: 1) z 1,522 kartek wyborczych uznać za prawomocne 1,520. 2) Większość absolutna, stosownie do art. 140 ord. wyb. zostanie wyrażona cyfrą 760+1. 3) Dwie kartki nieprawidłowo wrzucone do urny wyborczej, należy odciągnąć od ogólnej liczby kartek, otrzymanych przez każdego kandydata, ponieważ niewiadomo za kogo one zostały podane. 4) W liczbie 763 głosów, otrzymanych przez p. Procenko znajduje się jego głos własny, ponieważ on w d. 17 b. m. korzystał ze swego prawa wyborczego. Zgodnie zaś z całym szeregiem analogicznych wyjaśnień senatu w podobnych razach własny głos kandydata nie może stworzyć wymaganego dla niego minimum absolutnej większości dla uznania go za obranego. Wobec tego p. Procenko z przyznanych mu 763 głosów trzeba odliczyć oprócz powyższych 2 głosów jeszcze 3-ci, własny, poczem ilość głosów otrzymanych przez niego wyniesie 760, czyli o jeden mniej, niż to jest wymaganem przez art. 140 ord. wyborczej.

W końcu wyborcy proszą o uwzględnienie powyższej argumentacyi, skasowanie wyborów od I-szej kuryi p. Procenki i naznaczenie nowych wyborów.

KRONIKA.

— **Odczyt p. Szukiewicza.** Wczoraj odbył się w sali Polskiego T-wa Gimnastycznego ostatni odczyt p. Szukiewicza o Krakowie i jego zabytkach.

Odczyt zgromadził przeszło stu słuchaczy, którzy z wytężoną uwagą słuchali do późnej godziny przydługiego, lecz doskonale wypowiedzianego i barwnego odczytu, urozmaiconego obrazami niknącymi i prawdziwie artystyczną deklamacyą.

Dwukrotne oklaski po przerwie i po zakończeniu odczytu świadczyły wymowie o uznaniu słuchaczy.

— **Okólnik terminowy gubernatora kijowskiego.** Gubernator kijowski rozesłał wczoraj okólnik terminowy prezydentom miast w gub. kijowskiej polecający bezzwłoczne poddanie rozpatrzeniu rad miejskich sprawozdań z wypełnienia budżetów miejskich za r. 1902, 1903, 1904, 1905, 1906; następnie sprawozdania te wraz z kopiami uchwał rad miejskich mają być przedstawione gubernatorowi. Oprócz tego mają być przedstawione sprawozdania z działalności zarządów miejskich w ciągu tego czasu i ze stanu podwładnych mu wydziałów instytucyi i majątków. Wszystkich tych danych zażądał telegraficznie minister spr. wewn. Donoszą nam, że przy ministerstwie została utworzona specyalna komisya, która się zajmie sprawdzaniem sprawozdań.

— **Rozporządzenie ministra skarbu.** Miejscowe instytucye skarbowe otrzymały rozporządzenie ministra skarbu przesłania mu poprawionych egzemplarzy budżetów dla przepatrzenia ich przed ułożeniem budżetu państwowego na r. 1908.

— **Podanie dzierżawców okręgu apanażowego**. Grupa dzierżawców kijowskiego okręgu apanażowego wyjechała do ministra dworu i apanażów z prośbą o umorzenie czynszu dzierżawnego za 1907 r. wobec zupełnego nieurodzaju. Pacanowski i Filipowicz zwrócili się w tej sprawie osobiście do dyrektora kijowskiego okręgu apanażowego Lichariewa lecz prośbę ich odrzucono. Petenci oświadczyli, że w razie gdyby prośba ich została odrzucona przez ministra, to złożą podanie na Imię Najwyższe. Oprócz tego dzierżawcy podolskiej gubernii czynią starania u ministra dworu o rozłożenie na raty zaległości za 1905 i 1906 r.

— **Z uniwersytetu.** Dziekan wydziału prawnego podaje do wiadomości studentów, którzy w zeszłem półroczu wiosennem korzystali z zapomóg, stypendyów, a także byli zwolnieni od wpisu i mają zamiar i w bieżącym semestrze korzystać z tych samych ulg, że obowiązani są złożyć podanie na imię rektora przed 31 października.

Studenci uniwersytetu tworzą orkiestrę, która w najbliższej przyszłości wystąpi z koncertami symfonicznymi. Pierwsza próba odbędzie się w niedzielę dnia 28 października o godz. 11 rano w 8 audytoryum.

— **Narada w sprawie żywnościowej.** Dziś w zarządzie ziemskim odbędzie się narada w sprawie żywnościowej, w której przyjmie udział oprócz członków zarządu, 12 radnych ziemskich po 1 od powiatu. Celem narady jest opracowanie środków walki z nieurodzajem. Projektowanem jest sprzedawać ludności wiejskiej zboże o 15 kop. niżej cen miejscowej giełdy zbożowej.

— **Budżet oświatowy**. Ministerstwo oświaty postanowiło wyasygnować na potrzeby kijowskiego okręgu naukowego w r. b., dodatkowych 50 tys. rb. i od stycznia r. 1908— po 100 tys. rb. rocznie. Z tej sumy kurator przeznaczył dla szkół wiejskich 15 tys. rb. z tem, że połowa tej kwoty zostanie zużytkowana na cele budowlane.

— **Statystyka cholery w mieście**. Do szpitala Aleksandrowskiego w ciągu dnia wczorajszego przywieziono 8 chorych, zmarł 1 chory, wypisało się 13 osób, pozostało w szpitalu 72 osoby.

Do szpitalu Kiryłowskiego przywieziono 2 chorych, zmarło 2 dzieci. Pozostało w szpitalu 38 osób.

W szpitalu dla robotników pozostało 15 chorych.

Do szpitala żydowskiego przywieziono 2 chorych, wypisał się 1 chory. Pozostało w szpitalu 17 osób.

W szpitalu wojskowym pozostało 76 chorych.

W szpitalu przy Ławrze pozostało 3 chorych.

W ciągu dnia wczorajszego zachorowało 12 osób, zmarło 3 chorych, wypisało się ze szpitali 14 osób.

Ogółem przez czas trwania epidemii w Kijowie zachorowało na cholerę 1187 osób. Zmarło 333 osób. Pozostaje w szpitalach 649 chorych.

— **Cholera w gub. kijowskiej.** Wczoraj w gub. kijowskiej zaregestrowano wypadki zasłabnięcia na cholerę w następujących miejscowościach: pow. *kijowski*, na przedm. Szulawce zachorowała 1 osoba; pow. *wasylkowski*, we wsi Pohreby zachorowało 2 osoby, zmarła 1: pow. *radomyski*, we wsi Nowe Szepelicze zmarła 1 osoba. Dla walki z epidemią zorganizowano 6 oddziałów sanitarnych, z nich 5 dla walki z cholerą i 1 dla walki ze szkarlatyną i dyfterytem. Oddziały te są czynne w następujących miejscowościach: w pow. kijowskim w m. Rzyszczowie, m. Trypolu, m. Dymirze, osadzie Swiatoszyn. W pow. humańskim został zorganizowany jeden oddział dla walki z dyfterytem i szkarlatyną.

— **Walka z cholerą**. Komisya zarządu miejskiego złożyła w Radzie miejskiej referat, dotyczący cholery i walki z nią. Wskazawszy na historyę rozwoju cholery w naszem mieście, autor referatu, d-r Burczak zdaje sprawozdanie z działalności nadzoru sanitarnego. W obecnej chwili pracuje 30 lekarzy nadetatowych i 50 sanitaryuszów. Do usług ich zarząd posiada 16 powozów. Ludności miejskiej dostarczają codziennie wodę przegotowaną, która jest przygotowaną w dzieżach obok kranów ulicznych. W czasie poboru rekrutów, ci ostatni, a również szeregowcy dostają gorącą herbatę. Główne usiłowania zarządu były skierowane ku doprowadzeniu miasta do należytego stanu sanitarnego, co było uskutecznione najemnymi środkami, z powodu zakazu gubernatora wzywać na ten cel więźniów. Oprócz tego miasto ubezpieczyło na swój koszt wszystkich lekarzy i sanitaryuszów.

Wyasygnowana na walkę z cholerą suma 15 tys. rb. oddawna została wydatkowana, a tymczasem nie można uważać epidemii za zwalczoną, póki jest choć jeden chory na cholerę. Sanitarny nadzór musi być przygotowanym do nowego wybuchu epidemii. Po ostatecznem wyrugowaniu jej trzeba będzie dokonać powtórnej dezynfekcyi. W końcu należy zwrócić uwagę na szerzące się równolegle tyfus i szkarlatynę, z których pierwszy przybrał znaczne rozmiary, lekarze naliczają w chwili obecnej około 2,000 chorych.

Reasumując to wszystko d-r Burczak prosi: 1) o wyasygnowanie 30 tys. rb. na dalszą walkę z cholerą, tyfusem i szkarlatyną; 2) o pozwolenie na zrobienie powtórnej dezynfekcyi kosztem miasta w lokalach, gdzie były wypadki zapadania na te choroby; 3) o utworzenie dla chorych na tyfus tymczasowego wydziału i rozszerzenie wydziału dla chorych na szkarlatynę w Aleks. szpit.; 4) zważywszy na to, że analizy powtórne dowiodły zatrucie wody z wodociągów miejskich przez zarazki cholery, miasto powinno niezwłocznie porozumieć się z T-wem kanalizacyjnem co do usunięcia dzierżawców pól irygacyjnych i eksploatacyi pól środkami miasta, ponieważ interesy zdrowotności miejskiej są dyametralnie różne od interesów dzierżawców. Pomimo, że przestrzeń pól zupełnie nie odpowiada ilości napływających do nich nieczystości, dla Kijowa znacznie będzie dogodniej, jeżeli przestrzeń ta zostanie zmieniona w bagnisko, w którem wibryony giną w ciągu 1 — 2 dni, niż gdyby nieczystości przedostawały się do Dniepru. Niebezpieczeństwo ze strony pól irygacyjnych zwiększa się przez to, że ludność miejscowa zużywa na pokarm warzywa, rosnące na nich.

— **W sprawie przygotowania zapasu lodu.** Dyrektor szpitala Aleksandrowskiego zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o wydanie zawczasu przepisów obowiązujących, zabraniających brania lodu do lodowni z części Dniepru, położonej poniżej miasta, w której woda zawiera zarazki cholery. Przepisy te są niezbędnemi z tego względu, że przecinki choleryczne nie giną w lodzie i wskutek tego lodownie kijowskie mogą stać się latem źródłem zarazy.

— **O nowa komisyę**. Zarząd T-wa kanalizacyjnego zwrócił się do Rady miejskiej z prośbą o wybranie specyalnej komisyi, mającej na celu dozór nad urządzeniami kanalizacyjnemi w podwórzach. Prośba ta została wywołana zanieczyszczaniem rur kanalizacyjnych przez twarde przedmioty, przedostające się do nich wskutek braku

O SOCYALIZMIE.

Odczyt W. Studnickiego.

—8—

Prelegent rozpoczął wykład od stwierdzenia, że istnieją dwa odrębne kierunki myśli społeczno-politycznej: dowolnej twórczości nowych pożądanych form społecznych i uznania konieczności dziejowej, oraz konieczności ewolucyi w odpowiednim określonym kierunku. W epokach rewolucyjnych pierwszy kierunek występuje przedewszystkiem na widownię dziejową, on też stanowił atmosferę duchową wielkiej francuskiej rewolucyi. Opierał się on wówczas na filozofii racyonalistycznej, na wierze w racyonalny porządek, który może być urzeczywistniony wszędzie, niezależnie od warunków czasu i miejsca. Dla urzeczywistnienia jego należy tylko zburzyć stary porządek, rezultat błędów ludzkości. Na tym gruncie ideowym stali zarówno zwolennicy gospodarczego ustroju, zwanego kapitalizmem, opartego na wymianie, wolnej konkurencyi, własności prywatnej, jak i zwolennicy całkiem odmiennego ustroju, który miał zabezpieczyć byt i pracę każdemu obywatelowi kraju. Zwolennicy tego ostatniego kierunku mniemali, że można go urzeczywisnić drogą spisku, pochwycenia władzy w swe ręce, że siły państwa wystarczą dla stworzenia dowolnych, bardziej pożądanych form. Jeszcze dalej, bodaj na kulminacyjnym punkcie „dowolności“ społecznej stał Fourier. Sądził on, że ludzkość z łatwością może być dowolnie zorganizowaną za pomocą stowarzyszeń, falensterów, związków gospodarczych kilkuset rodzin, związków kapitału, talentu i pracy, zapewniających wszystkim przepych nieznany, rozwijający tak nadzwyczajnie siły produkcyjne ludzkości, że będzie ona mogła przystosować całą przyrodę do swych potrzeb, wytworzyć nowe, nieznane gatunki zwierząt, przeobrazić wodę morską w lemoniadę. Jeden z uczniów i popularyzatorów Fourier'a, Considérant, który wywarł olbrzymi wpływ na rosyjskiego socyalistę Czernyszewskiego, w 1848 r. zwracał się do zgromadzenia prawodawczego z prośbą, aby zaprzestało bezużytecznych debatów prawodawczych, a zapoznało się z systemem Fourier'a.

Pomimo to idea przeobrażenia stosunków gospodarczych w 1848 r. poszła nie w kierunku myśli Fouriera. W chwili rewolucyi zwrócono uwagę nie na pokojowy eksperyment Fouriera, ale na realizacyę nowego porządku za pomocą siły politycznej. Tą siłą była klasa robotnicza. Tu uwydatnia się po raz pierwszy idea reformarstwa społecznego, uspołecznienia produkcyi, jako rezultat dążności klasy robotniczej. Występuje na pierwszy plan system Louis Blanca. Uznaje on, że konkurencya niweczy drobniejsze zakłady przemysłowe, że ustrój obecny potęguje nędzę mas robotniczych. Trzeba więc, aby państwo położyło koniec temu porządkowi przez stworzenie *warsztatów narodowych*, któreby zapewniły byt i pracę każdemu chcącemu pracować i swą konkurencyą zniweczyły produkcyę prywatną.

Eksperyment się nie udał, wpłynął na to cały szereg czynników. Idee Louis Blanc'a wywierają jednak wpływ na myśl socyalistyczną Europy. W 1863 r. rozpoczyna swą agitacyjną działalność w Niemczech Lassale. W tym to czasie dzięki agitacyi Schulze z Delitch wśród robotników niemieckich stała się popularną idea stowarzyszeń współdzielczych i wytwórczych. Lassale rzucił hasło stowarzyszeń produkcyjnych przy pomocy państwa.

Robotnicy, twierdził on, cierpią głównie jako producenci, a nie jako konsumenci, robotnicy są zbyt biedni, aby mogli stworzyć coś większego za własne oszczędności. Płaca robotnicza jest to minimum płacy, t. j. daje tyle, ile jest robotnikowi na utrzymanie niezbędnie potrzebnem. Były to zasadnicze tezy Lassale'a, za pomocą których usiłował on sprowadzić ruch robotniczy z drogi samopomocy społecznej, propagowanej przez Schulzego, na drogę polityczną. Robotnicy mogą wyzwolić się z trapiącej ich nędzy tylko przy pomocy państwa. Winno ono dać 1,000,000 mk. na stowarzyszenie produkcyjne i da, gdy robotnicy zdobędą wpływ na państwo przez osiągnięcie równego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Idea Lassale'a o żelaznem prawie płacy robotniczej, o niemożliwości poprawy bytu drogą stowarzyszeń zawodowych, stojących na straży interesów robotniczych, była nietylko mylna, ale szkodliwa dla rozwoju ruchu robotniczego. Jednak nie ulega wątpliwości ze Lassale wyrwał z apatyi i zmobilizował robotników niemieckich do walki o lepsze warunki bytu.

Ruch robotniczy niemiecki wyzwala się po śmierci Lassale'a z pod wpływu jego idei i znajduje się pod wpływem marksizmu. Marksizm jest zasadą socyalnej demokracyi wszystkich krajów. Podstawy tego kierunku zostały sformułowane w manifeście komunistycznym Marxa i Engelsa z 1847 r. Tam spotykamy hasło: proletaryusze wszystkich krajów łączcie się, proletaryat nie ma ojczyzny, wobec proletaryatu wszystkie inne warstwy są wsteczne. Tam spotykamy sformułowanie ewolucyi dziejowej, jako walki klas i wysuniętą zasadę konieczności dziejowej i konieczności przeobrażeń w przyszłości. Marx formułuje szemat rozwoju gospodarczego tak: Wolna konkurencya doprowadza do upadku drobniejszych przedsiębiorstw, do zwycięstwa największych, rozbija ona społeczeństwo na dwa bieguny. Na jednym skupiają się wszelkie bogactwa społeczne, na drugim nędza i zwyrodnienie, obok tego wzrasta i organizuje się warstwa robotnicza. Rynek wewnętrzny kurczy się, siły produkcyjne wzrastają. Następuje sprzeczność między siłami produkcyjnemi i konsumcyjnemi społeczeństwa, sprzeczność ta wywołuje kryzysy, w jednym ostatecznym kryzysie ginie obecny ustrój kapitalizmu, warstwy wywłaszczone przez szczupłe grono kapitalistów wywłaszczają ich, rozpoczyna się okres społecznej socyalistycznej produkcyi.

Szemat ten, jak i krytyka obecnego ustroju wywarła wpływ na realistyczną ekonomię polityczną w Niemczech, pozbywa się ona optymizmu francuskich ekonomistów. Sumienne jednak badanie tak statystyki podatkowej, jak i zawodowej wykazały mylność szematu Marxa.

Byt klasy robotniczej, w miarę rozwoju przemysłu nie pogarsza się, ale polepsza; przedwcześnie też marksiści pisali nekrologi warstwom średnim; wzrastają one liczebnie, nawet wiele gałęzi rzemiosł nie upada, ale rozwija się w miarę wzrostu zamożności. Rynek wewnętrzny nie kurczy się, ale przeciwnie, wzrasta, tak, że oczekiwanie owego kryzysu, który zniweczy ustrój obecny, nie da się usprawiedliwić.

Przez dlugi czas socyalni demokraci z góry traktowali krytykę marksizmu, jako objawy tendencyjnej, burżuazyjnej myśli. Jednak od lat już prawie dziewięciu coraz częściej w obozie socyalistycznym dają się słyszeć głosy przyznające jej słuszność. Zasadnicze tezy socyalizmu, jego ewangelie manifestu komunistycznego zostały podane krytyce przez Bernsteina, Dawida, Schipla i innych, t. zw. rewizyonistów.

Praktyka ruchu robotniczego, antagonizmy wynikające między robotnikami różnych krajów, antagonizmy produkcyi różnych krajów, ich walki o rynki zbytu — wszystko to podkopuje hasło międzynarodowości proletaryatu. Dziś, gdy robotnik coraz to bardziej korzysta z cywilizacyjnego dorobku własnego narodu i bierze czynny udział w losach kraju, twierdzenie, że proletaryat nie ma ojczyzny, wydaje się rewizyonistom szkodliwym przesądem. Za przesąd, utrudniający prawidłową akcyę polityczną jest uważane twierdzenie, że wobec proletaryatu wszystkie inne warstwy są wsteczne.

Wszystkie więc twierdzenia, która wyodrębniały socyalizm od demokratyzmu, zostały zakwestyonowane, uznane nawet za błędne. Zwiastuje to koniec kierunku socyalistycznego. Zmobilizował on robotników, przyczynił się do rozwoju prawodawstwa społecznego — zrobił już swoje. Ruch robotniczy może rozwijać się i bez kierunku socyalistycznego, dowodzi to Anglia ze swymi trades-union'ami, trzymającymi się zdala od socyalizmu, a stojącymi na gruncie interesów robotniczych. Ruch robotniczy w Królestwie wyłonił liczną grupę robotników narodowych, stojących rzetelnie na gruncie interesów robotniczych, obcych jednak socyalizmowi i uznających, że robotników obchodzi nietylko sprawa podziału, ale i produkcyi, że nie są im obce interesy rozwoju gospodarczego i kulturalnego kraju i narodu.

siatek w urządzeniach kanalizacyjnych.

— **Podanie fryzyerów**. Właściciele zakładów fryzyerskich zwrócili się do gubernatora z prośbą o pozwolenie na otwieranie zakładów w niedziele i dni świąteczne. Podanie to zostało odrzucone.

— **Nowy naczelnik więzienia łukjanowskiego**. Wczoraj przyjechał do Kijowa były naczelnik więzienia Romano-Borysoglebskiego p. Smirnów, mianowany naczelnikiem więzienia łukjanowskiego. Poprzednik jego p. Malicki, został naczelnikiem kijowskiego oddziału aresztanckiego. Wczoraj nowy naczelnik przedstawiał się gubernatorowi i inspektorowi więziennemu.

— **Zesłanie**. Na mocy uchwały specyalnej narady, siedzący w więzieniu łukjanowskiem Pankontskoj zesłany został na 3 lata do gub. archangielskiej.

— **Kara administracyjna**. Na mocy rozkazu p. gubernatora, właściciel domu № 8 przy zaułku Kreszczatickim skazany został na 25 rb. kary za niezameldowanie Ireny Pieszechowowej.

— **T-wo im. Nestora-Latopisca**. W niedzielę d. 28 października o godz. 7-ej wieczorem w V-ej auli uniwersyteckiej na posiedzeniu historycznego T-wa im. Nestora-Latopisca, sekretarz Łobode przeczyta sprawozdanie z działalności Towarzystwa za czas od 27 października 1906 r. do 27 października 1907 roku, poczem rz. czł. W. Zawitniewicz wygłosi referat „O znaczeniu w historyi wielkiego zamętu moskiewskiego do czasu epoki Piotra I-go".

— **Zagadkowy wypadek w politechnice**. Dnia 25 października około g. 2-ej w dzień do politechniki przyszedł student wydziału chemicznego Izaak Katz i udał się do laboratoryum chemicznego, gdzie miał ukończyć pracę przy analizie. Podszedłszy do swego stołu, Katz chciał otworzyć szufladę i padł nagle na podłogę. Służba przeniosła go do sąsiedniego pokoju: wezwano lekarzy instytuckich: Gerhardta i Leontowicza. Lecz Katz, nie przychodząc do przytomności, skonał przed ich przybyciem. Żadnych śladów, wyjaśniających zagadkową śmierć, nie wykryto. Stwierdzono tylko, że Katz otruł się cyankalium, lecz niewiadomo czy uczynił to rozmyślnie lub wypadkowo. Trucizna ta znajduje się w instytucie w obfitości, gdyż używana jest przy praktycznych zajęciach. Denat przeniósł się z Tomska do politechniki kijowskiej na początku r. b., nędzy widocznie nie doświadczał, gdyż znaleziono przy nim 8 rb., 10 biletów na obiady w kuchni studenckiej i kwit, świadczący o zapłaceniu wpisu.

OSOBISTE.

— Przyjechali do Kijowa: z Charkowa członek Rady państwa gen. inf. A. Kosicz (hot. Europejski); z Połtawy-połtawski wice-gubernator M. Katerynicz (Trechświatitielska 25); z m. Baranówki konsul grecki Perykles Gripari (hotel Europejski).

— POŻAR W POCIĄGU KURYERSKIM. Dnia 24 października, wieczorem, w jednym z wagonów pociągu kuryerskiego, idącego z Elizawetgradu do Odesy, wszczął się pożar, który zniszczył we wnętrzu urządzenie wagonu. Pociąg zatrzymano i pożar stłumiono. Nikt z podróżnych nie został poszkodowany, skończyło się jedynie na przestrachu. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem podróżnego, który zapalił maszynkę spirytusową, chcąc rozgrzać pożywienie.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w restauracyi «Zołotoj Jakor», podczas gdy stójkowy cyrkułu łukjanowskiego, M. Gawriluk, ucztował w towarzystwie, skradziono mu rewolwer skarbowy. Jako podejrzanego o kradzież zaaresztowano Stefana Wołosowa.

— P. Melanii Nieczajowej, przy ul. Głuboczyca Nr 103, skradziono rzeczy i gotówki na sumę rb. 200.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA

— **Ignacy Paderewski**, jak nam donoszą, wybiera się w podróż artystyczną, mającą trwać trzy miesiące, do Ameryki. Obecnie wielki artysta pracuje nad ukończeniem swej symfonii. Pisze też operę „Sakuntalę", lecz praca ta zostaje przerwaną z powodu zamierzonego wyjazdu.

Tej zimy Śliwiński ma wykonać na koncercie symfonicznym w Warszawie koncert na fortepian z towarzyszeniem orkiestry Żeleńskiego, ukończony świeżo przez tegoż kompozytora. Wspomniany koncert odbędzie się pod batutą znanego publiczności kijowskiej dyrygenta—Nedbala.

Wyszły z druku u Petersa w Lipsku utwory Stojowskiego: „Rapsodya na fortepian i orkiestrę i 6 „Clavierstücke".

Konkurs gimnastyczny w Watykanie. Z Rzymu donoszą, że we wrześniu przyszłego roku odbędzie się w pałacu Watykanu, w dziedzińcu zwanym del Belvederde, wielki konkurs międzynarodowy gimnastyczny. Inicyatywę w tym względzie powziął Związek Towarzystw gimnastycznych katolickich włoskich, których jest około stu. Już w roku zeszłym kilka stowarzyszeń gimnastycznych francuskich odbywało ćwiczenia przed Piusem X.

— **Gringmuth otruty?** Wśród członków Związku narodu rosyjskiego, jak donosi „Gołos Moskwy", powstał projekt wytoczyć sprawę karną o otrucie Gringmutha. Zdaniem członków Związku narodu rosyjskiego, Gringmuth, jako niebezpieczny rzecznik prawdy, został otruty przez bojową drużynę rewolucyjną. Związkowcy twierdzą, iż otrucia dokonano za pomocą zatrutej bielizny.

— **Powrót panny Łopuchinówny**. Do Petersburga powróciła z ojcem Barbara Łopuchinówna, której porwanie w Londynie narobiło tyle hałasu w całej prasie europejskiej. Pan Łopuchin oświadczył współpracownikowi „Rusi", iż córka jego została porwaną przez londyńskich bandytów, którzy mieli nadzieję otrzymania wykupu. Z porwaną obchodzono się bardzo dobrze, po dżentelmeńsku nawet, nie wyrządzono jej żadnej krzywdy. Porwaną zamknięto w oddzielnym pokoju. Posługiwała jej kobieta z wielką pieczołowitością. Gdy bandyci dowiedzieli się, że dużego okupu nie dostaną, i że sprawa narobiła wielkiego hałasu, wypuścili pannę Łopuchinównę na wolność.

OFIARY.

Na kościół pod wezwaniem św. Mikołaja w Kijowie:

Do komitetu budowy nowego kościoła (ul. Proreżna Nr 13), za czas od dnia 19-go do dnia 26-go października r. b., wpłynęły następujące ofiary: Leonard Jankowski poraz jedenasty 10,000 rb., Adam Heibowicz — 5 rb., Henryk Bogacki — 10 rb. Razem z poprzedniemi ofiarami 447,379 rb. 17 kop.

Prezes komitetu

L. Jankowski.

Z Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności.

Sprawozdanie z działalności Wydziału Letnisk

za rok 1907-my.

—§—

Wydział Letnisk rozpoczyna swe sprawozdanie od wyrażenia serdecznej podzięki tym wszystkim, którzy dopomogli mu do dalszego rozwoju bądź moralnie, bądź materyalnie.

W roku sprawozdawczym skład członków Wydziału stanowiły osoby następujące: Przewodniczący Andrzejowski Józefat, sekretarz Leszczyńska Marya, kasyer Kulikowski Michał, doktór naczelny Pietkiewicz Michał. Kierowniczki działów: wywiadowczego Komarnicka Marya, ekonomicznego Rodowiczowa Marya, dozorców i kucharek Rytelowa Józefa, ekspedycyi (w zastępstwie p. Mostowskiej) Marcinczykowa Jadwiga, dyżurów Zgórska Zofia.

Bardzo czynny udział w pracach Wydziału brały panie: Karpowiczowa, Konarska, Obniska, Pieńkowska, Rungowa, Tomaszewska, oraz panowie: Budnicki, Bohdan i Stanisław Komarniccy i Rodowicz.

Wydział Letnisk odbywał posiedzenia swe co tydzień (w środy) w godzinach wieczornych, w lokalu Tow. Dobr., rozpatrując na nich wszelkie sprawy, dotyczące Wydziału Letnisk. Od dnia 6 grudnia 1906 r. do 19 września 1907 r. posiedzeń takich, protokólarnie zapisanych, odbyło się 33. Przeciętna liczba uczestników była 7, dwukrotnie Wydział zebrał się w komplecie osób 9. Korespondencyi przeprowadzono 250, oprócz ogłoszeń, oraz wewnętrznych między członkami listów porozumiewawczych.

Dział wywiadowczy prowadzony świetnie przez niestrudzoną w pracy p. Komarnicką, kierował się w naznaczaniu dzieci do wyjazdu stanem zdrowia i ubóstwem. Staranne wyszukiwanie dziatwy, oraz sprawdzanie dało liczbę 285, najbardziej potrzebujących wysłania; z tych 119 było dzieci: rzemieślników, szwaczek, krawcowych, 58—usługi domowej, 28 dzieci osób trudniących się handlem, 50 dzieci wyrobników, najemnic podziennych, 15 dzieci dorożkarzy, woźniców, konduktorów, 12 dzieci rodziców inteligentnych, 3 bez stale określonego zajęcia. W liczbie 285 było sierot 20, półsierot 35. Korzyści odniesione przez dzieci na Letniskach są tak widoczne, że należy zdwoić usiłowania, aby tego biedactwa jak najwięcej wysyłać, a wśród społeczeństwa bezustannie, gorliwie, nie zrażając się odmową i niechęcią, rozbudzać ducha ofiarności dla idei, mającej na celu dać temuż społeczeństwu jednostki zdrowe fizycznie i moralnie.

Stronie materyalnej przychodzi w pomoc hojność naszych ofiarodawców, ale moralna strona, ciążąca głównie na dozorcach i dozorczyniach zwykle szwankuje, bo mała ich cząstka stoi na wysokości zadania; najczęściej przy wielkiej sumienności i moralności brak inteligencyi, oraz wykształcenia lub odwrotnie, obok wykształcenia, lekceważenie zobowiązań, niemoralność i absolutna obojętność dla dzieci ich opiece powierzonej.

Z dozorczyniami lepiej jeszcze sprawa się przedstawia, bo na 15 tylko 3 nas niezadowolniły, 7 było dobrych, choć mało inteligentnych, 3 względnie dobre, a 2, pp. Pieńkowska i Sawicka, wzorowe pod każdym względem.

Co do dozorców, to z 6, tylko 2 moglibyśmy powierzyć dzieci z uwagi na ich wielką moralność i oddanie się dzieciom i to dzieci mało inteligentne.

Pragniemy też rozwinąć energiczne starania, aby rok przyszły zastał nas odpowiednio przygotowanych; bo sprawozdania tych opiekunów płci obojej, którzy umieli określić przymioty i wady dzieci przebywających na Letniskach, dowodzą, że małe tylko wyjątki trzeba zaliczyć do niepoprawnych, ogół dzieci stanowi wdzięczny materyał do pracy i bezwarunkowo dający się nagiąć do rozumnych wymagań; więc dobrych kierowników nam trzeba, a korzyści fizyczne najlepiej objaśni poniższe sprawozdanie lekarskie d-ra Pietkiewicza:

DZIAŁ LEKARSKI.

Zapisywanie dzieci oraz wydawanie im kartek do lekarzy, odbywało się w lokalu Tow. Dobroczynności każdodziennie od g. 5 do 7-ej wieczorem od dnia 1 marca do połowy czerwca.

W pracach Wydziału czynny udział przyjmowali lekarze: Bliziński, Cichocki, Knotte, Kowaliński, Nowiński, Obriski, Pieńkowski, Pietkiewicz, Sznarbachowski. Prócz tego, w wypadkach wyjątkowych, udzielali pomocy lekarskiej doktorzy: Hoene, Rumszewicz w chorobach oczu; d-r Łażyński w zdarzeniach wymagających zabiegów chirurgicznych.

W roku sprawozdawczym zgłosiło się do zapisu 508 dzieci; z tych nie stawiło się do lekarzy 81, a więc podległo badaniu 427. Zakwalifikowano do wyjazdu ze stopniem: I (wyjazd konieczny) 89, II (stan zdrowia średni) 279, III (stan zdrowia względnie dobry) 54, IV (zupełnie zdrowe) 5.

Wyjechało na Letniska ze stopniem: I — 73, w tem chłopców 35, dziewczynek 38; II — 155, w tem chłopców 78, dziewczynek 77; III — 6, w tem chłopców 4, dziewczynek 2. Prócz tego bez stopni kwalifikacyjnych, z powodu późnego zaofiarowania Letnisk, wyjechało dziewcząt 51. Ogółem więc wysłano 285 dzieci, w tem chłopców 117, dziewczynek 168.

Przyczyny nie wysłania na Letniska znacznej ilości dzieci, kwalifikujących się do wyjazdu, były następujące: 1) choroby zaraźliwe (koklusz, gruźlica, trachoma, liszaje); 2) różne powody familijne; 3) zupełny wyjazd z Kijowa; 4) względna zamożność; 5) brak miejsca na Letniskach.

Część dzieci wyjechała na Letniska Polskiego Towarzystwa Kolonii Letnich.

O 285 dzieciach wysłanych na Letniska, zebrano szczegóły następujące:

Co do wieku: 6-letnich 4, od 7 do 9 lat 124, od 10 do 12 lat 111, od 13 do 14 lat 43, 15-letnich 3.

Co do stanu zdrowia: Niedokrwistych 51, z angielską chorobą 23, chroniczne zapalenie ucha 3, przepuklina 3, skrofulicznych 47, wątłych, wycieńczonych 49, chroniczna choroba płuc 8, wada serca 5, inne choroby 2, ogólne niedomaganie 94.

W ciągu kilku pierwszych dni pobytu na Letniskach, pojawiały się u znacznej ilości dzieci objawy niestrawności, które jednak nie przybierały formy groźnej i ustępowały szybko, po zastosowaniu odpowiedniej dyety. Wogóle stan zdrowotny dzieci w roku bieżącym był bardzo pomyślny. Za wyjątkiem 2 wypadków ospy wietrznej, 2 — wysypki pokrzywkowej i kilku wydarzeń lekkiej anginy, nie zanotowano żadnych innych chorób zakaźnych. Na dwóch Letniskach miało miejsce skaleczenie nóg, wskutek spadnięcia z wozu. W jednym z tych przypadków nastąpiło zupełne wyzdrowienie; w drugim zaś, który miał miejsce w drodze powrotnej z Letniska, skaleczenie było d. znaczne, w okolicy stawu kolanowego, ponieważ jednak, według opinii chirurga, d-ra Łażyńskiego, staw kolanowy i kości nie są uszkodzone, zdrowiu dziecka nie grozi żadne niebezpieczeństwo.

(D. c. n.)

Kronika ekonomiczna.

Brukselska konwencya cukrowa i Rosya.

Dnia 25-go października, rozpoczęły się w Brukselli posiedzenia stałej międzynarodowej komisyi dla spraw brukselskiej konwencyi cukrowej, zwołane głównie dla rozpatrzenia zaproponowanych przez Rosyę warunków, na których ona mogłaby przystąpić do konwencyi. Dnia 5 listopada rozpoczną się narady z udziałem rosyjskich delegatów, a mianowicie przedstawiciela rządu rz. r. st. Prileżajewa i przedstawiciela przemysłu cukrowniczego p. Ignacego Szczeniowskiego, znanego przemysłowca i obywatela ziemskiego gub. podolskiej, który już w r. 1898 uczestniczył w naradach brukselskiej konferencyi. Oprócz wymienionych osób w naradach weźmie udział p. Ciechanowski, zarządzający petersburską filią biura Towarzystwa cukrowników.

Przed oficyalnemi naradami w Brukselli delegaci Niemiec, Austryi i Francyi, zebrali się w ubiegłą sobotę w Paryżu, celem przedwstępnego omówienia sprawy uczestnictwa Rosyi w brukselskiej konwencyi.

Ostatnie wiadomości.

Deputacya profesorów lwowskich. Donoszą z Wiednia: Deputacya profesorów lwowskiego uniwersytetu, złożona z redaktora Dembińskiego, prof. Halbana, Abrahama i Twardowskiego, odbyła w środę konferencyę z prezydyum Koła polskiego i ministrem Dzieduszyckim. Uchwalono, że koncesye na rzecz Rusinów mogą być uczynione z tem tylko zastrzeżeniem, że charakter polski uniwersytetu ma być ustawowo zastrzeżony, a koncesye mają nastąpić na wniosek władz uniwersyteckich, albo, co lepiej, we własnym zakresie władz uniwersyteckich.

Sensacyjna broszura. Ukazała się w Berlinie nowa broszura skandaliczna pod tytułem: „Ks. Bülow, jako oskarżony i skandaliczne stosunki w Niemczech". Autor broszury kryje się pod pseudonimem. Jedno z pism tutejszych donosi, że autor był dawniej członkiem poselstwa niemieckiego w Hadze, albo w Bernie szwajcarskiem i że ma stosunki z niemieckiemi kołami dyplomatycznemi. Zarzuca on pewnym dyplomatom niemieckim rozmaite nadużycia a nawet defraudacye. O ks. Bülowie pisze, że wiedział on o tych defraudacyach, zatajał je, lub pomagał do tego.

Run na galicyjską kasę Oszczędności trwający od trzech dni przybrał w środę największe rozmiary. Od wczesnego rana tłumy pospólstwa żydowskiego, drobnych rzemieślników, małomieszczan, osób ze służby i t. p., oblegają dział wypłat gal. Kasy Oszczędności. Kasa oczywiście wypłaca wszystkie podane książeczki bez najmniejszych przeszkód.

Do godziny 1-szej w południe od rana wypłaciła kasa podobno zwyż 800,000 koron. Po południu napływ żądających zwrotu wkładek począł słabnąć, bowiem publiczność, widząc, że kasa wypłaca wszystkie wkładki bez najmniejszej przeszkody, jęła się uspokajać.

Przyczyną tego runu jest łajdacka spekulacya grupy t. zw. chaszterów, tj. faktorów, trudniących się przeważnie pośrednictwem w eskontowaniu weksli u prywatnych lichwiarzy: chcieli oni wydostać za pomocą popłochu pewną ilość wkładek z Gal. Kasy Oszczędności, licząc na to, że ci, którzy podjęli pieniądze z Kasy Oszczędności, dadzą się nakłonić do puszczenia w ruch jakichś interesów. Przytem popłoch taki dostarcza im bogatego żniwa przez to, iż mogą oni od zdenerwowanych ubogich ludzi odkupywać książeczki niżej ich faktycznej wartości.

Telegramy.

Otrzymane w nocy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Penza. — Przy rozjeździe „Majdan" mosk.-kij.-wor.-kolei żel. 11 wagonów oderwało się od pociągu towarowego i obok semaforu najechało na przednią część pociągu. Pięć wagonów uległo rozbiciu: dwa zostały uszkodzone. Smarowóz odniósł obrażenia. Ruch przywrócony został po upływie 6-ciu godzin.

Jarosław.—Z mieszkania właściciela domu kupca Kaszina, po wyłamaniu zamka zrabowano rzeczy, papiery procentowe i gotówkę, ogółem na sumę 70 tys. rub.

Paryż. — W izbie posłów minister handlu Doumergue odpowiadając na interpelacyę oświadczył: „Rządowa komicya celna przypuszcza jednomyślnie, że reforma taryfy celnej nie może być częściową i nie powinna stanowić niespodzianki dla osób zainteresowanych. Dlatego projekt reformy powinien być przedstawiony parlamentowi w całości". Izba zaaprobowała projekt ministerstwu oświaty i handlu. Debaty nad interpelacyą w sprawie marokańskiej naznaczono na wtorek.

Rio-de-Janeiro.—Przybyły tu dwa krążowniki amerykańskie w celu zbadania o ile port dogodny jest dla postoju floty amerykańskiej, która przybędzie tu w styczniu, udając się na Ocean Spokojny.

Krasnojarsk.—Na powtórnych wyborach wybrano na posła Karaułowa, kadeta.

Błagowieszczeńsk. — Na posła obrano sekretarza zarządu przesiedleńczego Czylikina, soc.-demokratę. Z okręgu usoryjskiego kozaków idamurskich wybrano Mańkowa—kozaka. Zabarwienie polityczne nieznane.

Czyta.—W okręgu zabajkalskim wybrano Wołkowa, sympatyzującego z kadetami; ludność kozacka wybrała Najłosznikowa—bezpartyjnego.

Teodozya.—W nocy dokonano napadu na oficera Maliszewskiego, objeżdżającego posterunki. Jednego z napastników Żyda Tarłę oficer zranił. Drugi bandyta uciekł.

Połtawa.—Bank włościański nabył 16 majątków, obszaru 4,469 dzies. w cenie 102,273 rb.; 3,286 dzies. zostało przekazanych komisyi rolnej do zlikwidowania.

Sewastopol.—Minister marynarki wyjechał kuryerem do Petersburga.

Konstantynopol. — Informacye pism, że mocarstwa jakoby zaczęły się różnić w zdaniach w sprawie reformy sądownictwa w Macedonii, nie są prawdziwe. W przyszłym tygodniu odbędzie się w sprawie reformy narada ambasadorów. Porta rozciąga swój projekt reform sądowych i na inne wilajety.

Otrzymane w dzień.

Petersburg. — Ministerstwo sprawiedliwości złożyło radzie ministrów do uprzedniego zatwierdzenia projekt prawa o pozwoleniu małżonkom na odrębne zamieszkiwanie. Projekt ten przedłożony zostanie Dumie państwowej.

Sosnowiec. — Dnia 24 października około godz. 7 i pół zrana na przystanku kolei Iwangrodzko - Dąbrowskiej Przysieka, w pobliżu Miechowa, nastąpiło zderzenie pociągów. Przyczyną katastrofy było wadliwe nastawienie zwrotnicy, wskutek czego pociąg towarowy, który wyruszył z przystanku przy wyjściu z tunelu wpadł na inny, stojący pociąg towarowy. Podczas katastrofy lekkie obrażenia ciała odnieśli maszynista i dwaj konduktorowie. Trzy lokomotywy i dwanaście wagonów uległo rozbiciu.

Petersburg.— Według danych głównego zarządu podatków niestałych zapas cukru wolnego i wolnego zapasu wynosił do dn. 1 października w 276 piaskarniach i rafineryach piaskowych państwa Rosyjskiego, oprócz gubernii jenisejskiej, 14,368,312 pudów; w tem 10,800,880 pudów cukru wolnego i 3.567,432 pudy zapasu wolnego.

Tobolsk. — Wybrano na posłów do Dumy: Mikołaja Łukicza Skałozubowa, b. posła do drugiej Dumy, Włodzimierza Dziubińskiego i włościanina Konstantego Mołodcowa; wszyscy trzej bezpartyjni postępowcy.

Libawa. — W fabryce korków Rostkowskiego znaleziono naładowaną bombę i bardzo wiele nielegalnych druków. Podejrzenie pada na czterech robotników, których niezwłocznie uwięziono.

Konstantynopol. — W ostatnich czasach w okręgu islipskim bandy bułgarskie dokonały 12 morderstw; wśród zabitych znajduje się 3 Turków; jednego Turka raniono.

Petersburg. — Na dzień 5 listopada naznaczone zostało posiedzenie stałej brukselskiej komisyi cukrowej. Jako delegaci ze strony Rosyi wezmą udział w obradach: pomocnik zarządzającego wydziałem handlu w ministerstwie przemysłu i handlu, Pryłożajew, oraz przedstawiciele cukrowni rosyjskich.

Paryż. — Niektóre gazety podały wiadomości o zamiarze mianowania w najbliższej przyszłości Dechanel'a ambasadorem francuskim w Petersburgu. Wiadomości te są nieprawdziwe i bezpodstawne są przypuszczenia o odwołaniu z Petersburga Bomparda.

Ananjew. — We wsi Ganskoje, powiatu ananjewskiego, dokonano ohydnego mordu w celach rabunku na osobach małżonków Czernych.

Moskwa. — Organizacya ogólno-ziemska rozdała 15 tysięcy rubli ludności dotkniętej klęską nieurodzaju w powiecie duchowszczyńskim, gubernii smoleńskiej.

Tyflis. — Urodzaj bawełny w kraju zakaukaskim—średni, przeciętnie dziesięcina wydała od 40 do 45 pudów.

W okręgu kolei Karskiej szaleją zamiecie śnieżne. Ruch pociągów odbywa się w nader ciężkich warunkach.

Połtawa. — Komisya rolna zakończyła likwidacyę majątku Baziłowskiego o obszarze 668 dziesięcin, nabytego za 133,518 rubli. Majątek ten rozdzielono na 112 parceli.

Paryż. — Księga Żółta w sprawie wypadków w Marokko obejmuje zdarzenia od 31 lutego 1905 r. do 8 października 1907 r.

Konstantynopol. — Wobec wzmożonej działalności band w Macedonii, Porta wystąpiła z poważnemi remonstracyami wobec rządów w Atenach, Belgradzie i Sofii.

Berlin. — Do „Köln. Zeit." telegrafują z Brukselli: Rząd belgijski, jak również i inne państwa, produkujące cukier na eksport, niechętnie zapatrują się na żądanie Rosyi przypuszczenia jej do konwencyi brukselskiej; cło wwozowe, w ilości pięciu rubli od puda, może być uznane za szkodliwe dla interesów Belgii, wywożącej swój cukier do Anglii. Obecnie pomiędzy niektóremi państwami, posiadającemi cukier na wywóz, którym podobny środek wydaje się niebezpiecznym, toczy się żywa wymiana zdań, jak właściwie należy zachować się wobec żądań Rosyi na posiedzeniu komisyi cukrowej w d. 5 listopada. W razie gdyby Rosya, pominio uzyskania zgody na żądaną przez nią opłatę celną, odrzuciła propozycyę załatwienia za pośrednictwem stron trzecich sprawy unormowania jej eksportu cukru, wtedy inne państwa zdecydowane są na rozwiązanie brukselskiej konwencyi cukrowej, a następnie na zawarcie nowej umowy przez mocarstwa zainteresowane.

Petersburg. — Najwyżej zatwierdzoną została uchwała rady ministrów o pozostawieniu w mocy swej przepisów czasowych, dotyczących kolejowych kas emerytalnych, oszczędnościowo-pożyczkowych do czasu wydania nowego prawa. Rada ministrów postanowiła nadać ministrowi komunikacyi prawo stosowania pomienionych przepisów względem czynnych już na kolejach prywatnych kas emerytalnych, w tym razie, gdy towarzystwa kolei prywatnych wyrażą chęć przedłożenia Dumie państwowej przed d. 1 listopada 1909 r. nowego projektu prawa, uprzednio zaaprobowanego przez radę ministrów, a zawierającego w sobie wspomniane przepisy.

Tunis. — Epidemia dżumy znacznie osłabła: nie stwierdzono nowych wypadków zasłabnięć. Wielu chorych jest na drodze do wyzdrowienia.

Białogród. — W nocy w majątku własnym raniono ciężko oarona Rozena; baronową zabito. Zbrodni dopuścił się przybrany syn nieboszczyka, siedemnastoletni uczeń szkoły realnej. Złoczyńcę ujęto na stacyi „Kozaczia Łopana", dokąd uciekł po spełnieniu zbrodni z majątku barona „Naumowki".

Sławiańsk. — We wsi Majakach 10 uzbrojonych złoczyńców napadło na poborcę sklepów monopolowych; rzuciwszy bombę, zabrało 17 tysięcy rubli i zbiegli.

Odesa. — Druga kurya miejska wybrała na posła do Dumy weterynarza miejskiego, Aleksandra Nikolskiego, kadeta, syna duchownego prawosławnego.

Nikolsk Usuryjski. — Na posła do Dumy wybrano bezpartyjnego stronnika lewicy, Andrzeja Szyło, byłego pisarza gminnego.

Uglicz. — Wołga zamarzła; komunikacya odbywa się po lodzie; mrozy dochodzą do 15°.

W wielu okolicach omłot zboża plonu tegorocznego dał słabe wyniki.

Kursk. — W pow. sudżańskim zachorowało na cholerę 4 osoby, zmarło dwie i wyzdrowiało dwie.

Tomsk. — W Nowo-Mikołajowsku zachorowało na cholerę 3 osoby, zmarła jedna.

Niżni-Nowogród. — W mieście jest jedna osoba, chora na cholerę, w powiatach 4. Nowych zasłabnięć i wypadków śmiertelnych niema.

Rostów nad Donem.—Zachorowała na cholerę jedna osoba i zmarła jedna.

Nowoczerkask.—W mieście zasłabnięć niema, w okręgu zachorowało na cholerę 9 osób, zmarło 5.

Chersoń. — Zachorowało na cholerę 4 osoby.

Rzym. — Minister robót publicznych, Gianturco, z powodu nadwątlonego zdrowia podał się do dymisyi. Król przyjął dymisyę.

Swiażsk.—Swijaga stanęła.

Bałta. — W Bohopolu, w pow. bałckim, zabity został Szyło, prezes filii Związku narodu rosyjskiego.

Czernihów.—W Głuchowie aresztowano drukarnię soc.-rew. Znaleziono: czcionki, druki, złożone proklamacye oraz blankiety paszportowe. Aresztowano dwóch Żydów, pracujących w drukarni.

Tuła.—Gubernator zatwierdził postanowienia obowiązujące rad miejskich aleksinskiej, nowosielskiej i odojewskiej, zezwalające na pięciogodzinny handel wszystkimi towarami w dni świąteczne.

Czernihów.—W Nowozybkowie zachorowało na cholerę 2 osoby; w pow. królewieckim zachorowało dwie: w gubernii zmarła jedna.

Mikołajowsk. — Zlikwidowano część majątku Wiwen. Wyznaczono 200 dzies. pod 9 futorów i 33 dz. pod osadę, 1,555 sprzedano poszczególnym gminom, 160 dziesięcin przeznaczono pod zamierzoną szkołę rolniczą.

Pawłograd.—Włościanie wsi „Nowodmitrówka" powzięli uchwałę o przejściu z gminnego władania na zagrodowe.

Kercz. — Spadł duży śnieg. Z powodu zasp pociągi spóźniają się.

Teodozya.—Spadł duży śnieg. Mróz dochodzi do siedmiu stopni.

Mińsk. — W pow. pińskim dokonano napadu w celach rabunku na dom obywatela ziemskiego Dobrzewicza. Znajdujące się w mieszkaniu dwie kobiety i 5 małych dzieci poraniono śmiertelnie nożami i siekierami. Zrabowano 478 rb. gotówką i kosztowności.

Kamieniec-Podolski.—W Kacmazowie, w pow. mohylowskim, w nocy dnia 23 października wymordowano w celu rabunku rodzinę Hartmanów.

Częstochowa.—O godz. 5-ej po południu zabito kilkoma wystrzałami z rewolweru stróża domu przy ul. Warszawskiej.

Giełda.

Petersburg, 26 października.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95.60/65
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	37.93
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	8—9
4% państwowa renta	71¼
5% pożyczka prem. 1864 r.	370½
„ „ 1866 r.	265½
5% obl. prem. Szlach. Banku	222¼
4% obl. prem. Szlach. Banku	67½
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	76¾
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	93—96
4½% „ „	77—78½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	81½—83½
5% „ „	—.—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-a	81—83
4½% „ „	68—69¼
5% „ Bakińsk. „	—.—
4½ Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	73¼—74
4½ „ Bessar.-Taur. B.Ziem.	72½
4½ „ Wileńsk. Banku Ziem.	71¼
4½ „ Donsk. „	70⅝
4½ „ Kijowsk.Banku Ziem.	71⅝
4½ „ Moskiewsk. „	73
4½ „ Niz.-Samar. „	71⅛—72
4½ „ Połtawsk. „	72⅝—73¾
4½ „ Tulsk. „	71⅜
4½ „ Charkowsk. „	72⅞
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—.—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	355—360
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—.—
„ 2-go „ „ „	—.—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	200—202
„ Mosk. K. Woronez. kolei	—.—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	58
„ Poł.-Wschod. kolei	93¼
„ Wołżsko-Kamsk. b.	745
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	315
Akcye Rrs. Chińsk.	219—221
„ Ros. Handl. Przemysł.	295½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	360
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	400
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	121
„ Azowsko-Dońsk.	501
„ Besarabsko-Tauryck	461
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	430
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	450—455
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	462—465
„ Moskiewsk. „	—.—
„ Niżegor.-Samar. „	—.—
„ Połtawsk. „	420—423
„ Petersb.-Tulsk. „	290—293
„ Charkowsk. „	236½
„ Bakińsk. T-a Naftow.	510
„ Kaspijsk. T-wa	4.350
„ Naft.i Handl.T-a Mantaszew. i Ko.	149
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—.—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	10.200
Akcye „ Hartman.	225
„ Nikopol Mariupolsk.	73½
„ Bransk. Rels. Fabr.	100—101
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	139½
„ Kołomieńsk. Fabryki	178½
„ Putiłowsk.	91¼
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	345—355
„ Ros. Fabr. lokomot. (Buo)	226
„ Petersbursk. Metallurg.	146—148
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	65¼
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	160
5% Obligacye Kasy Państw.	98—99
Akcye Fabr. Wag. Fonix	—.—
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	89
4½ Pożyczka 1905 r.	92¾
5% Pożyczka 1905 r.	91¾—92½
Akcye T-a „Dwigatiel"	54—55
„ Fabr. Malcewsk.	284
Nowa pożyczka 1906 r.	88⅜
5% Świadectwa włościan.	79½

Usposobienie z dywidendowymi papierami mocniejsze; z fundnszami i premiówkami stałe.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

NADESŁANE.

M. Łysianka, *powiat zwinogródzki.*

Dnia 10 października 1907 r.

Niżej podpisany najuprzejmiej uprasza Szanowną redakcyę o wydrukowanie następującego oświadczenia:

„Przed paru laty w przytułku Łysiańskim zmarł mój stryj Stanisław Broniecki, pozostawiając po sobie skromniutki kapitalik (219) rubli i nieco drobnej ruchomości. Wobec tego, że o losach tej pozostałości krążą w okolicach Łysianki pogłoski, rzucające cień na pewną bardzo poważną osobę, uważam za obowiązek niniejszem oświadczyć, że dnia 16 lutego roku b. wyrokiem sędziego pokoju 3 uczątsku powiatu zwinogródzkiego przyznane zostały mnie prawa spadkobierstwa po ś. p. Stanisławie Bronieckim, wskutek czego otrzymałem sumę pieniężną w kwocie 143 rb., która pozostała mi po odtrąceniu od 219 rubli wydatków pogrzebu. Co do ruchomości to takowe za moją wiedzą i zgodą prawie wszystkie rozdane zostały ubogim mieszkańcom przytułku w Łysiance.

Z szacunkiem

Michał Broniecki.

ROZKŁAD RUCHU POCIĄGÓW.
(Od d. 18 kwietnia 1907 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
Połud.-Zach. Kolej		god. min.		god. min.
Kuryer I i II. Odesa	1	9.00 w.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa, Kalisz	9	7.10 pp.	10	11.03 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Białystok. Humań	3	9.15 r.	4	9.00 pp.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	12.25 pp.	4	7.50 pp.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.20 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Równe, Sarny, Petersburg	11	8.25 pp.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczyska	7	9.35 pp.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. I, II i III, Odesa, Brześć	15	8.00 r.	16	7.35 pp.
Osobowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	19	10.50 r.	20	5.59 pp.
Pocztowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów	17	11.20 n.	18	7.15 r.
Osobowy I, II i III, Biała Cerkiew, Olszanica	27	5.00 pp.	28	9.27 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Petersburg	5	11.50 n.	6	7.51 r.
Szybszy tow. IV Kijów Odesa, Brześć i Znamionka	31	9.54 pp.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III. Fastów, Znamionka, Ekaterynosław, Sewastopol Rostów n/D.	81	7.45 r.	94	9.55 pp.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.30 r.	1	6.30 pp.
Pocztowy I, II i III Moskwa. Kursk	4	1.00 pp.	3	6.00 r.
Osobowy I, II i III Kijów Artakowo. Moskwa	4b	11.00 pp.	3b	7.30 r.
Osobowy I II III Kursk Moskwa, Woroneż	6	12.50 pp.	5	4.00 r.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	7.20 pp.	7	10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	4	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.17 pp.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków	6	8.30 r.	5	4.08 pp.

STATKI PAROWE

(pocztowo-osobowe)

Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach „2-go Towarzystwa Żeglugi na Dnieprze i jego dopływach" z rozpoczęciem żeglugi kursują na liniach:

Odchodzą

1) **Kijowsko-Ekaterynosławskiej.**
Z Kijowa 9 g. r., 4 g. pp.
„ Ekaterynosławia 8 g. r., 5 g. pp.

2) **Kijowsko-Homelskiej.**
Z Kijowa 2 g. pp.
„ Homla 1½ pp.

3) **Kijowsko-Czernihowskiej.**
Z Kijowa 4 g. pp.
„ Czernihowa 4 g. w.

4) **Kijowsko-Pińskiej.**
Z Kijowa w niedzielę, poniedziałki środy i piątki o g. 10 r.
Z Pińska o g. 9 r.

5) **Kijowsko-Czarnobylskiej.**
Z Kijowa o g. 5 w.
„ Czarnobyla o g. 8 r.

6) **Homel-Wietkowskiej codziennie**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Proreżna) Nr 9, róg Pusz kińskiej